

Kronika Mieszczańska



ARTUR OPPMAN

Kronika Mieszczańska

O MALCHRZE GĄSCE RAJCY WARSZAWSKIM, O PIĘKNEJ ZOFCE, CÓRZE GĄSKO-WEJ.

I

Warszawski rajca, Malcher Gąska,
Kwiat *urbis*, wzrosły najwspaniałej,
Sławetny ród swój wiódł ze Śląska,
Kędy się Gąski Ganse zwali.

Jak insze Niemce, Szoty, Fryzy,
Dla Polski afekt czując szczerzy,
Stanęły Gąski między Gizy,
Burbachy, Korby i Fokiery.¹

Na wzór i splendor temu światu
W dostojnych czynach dnie im biegą:
Gwiazdy senatu, skabinatu
Szły z rodu Gąsków przezacnego.

Z dobrej kokoszy dobre jajco,
Znać ojce z synów animuszu:
Jest Malcher Gąska przednim rajcą
I mądrze gada na ratuszu...

II

Szczyci się Gąska zacną sławą,
Pisać w kronikach jego dzieje;
Wskroś majdeburskie przeznał prawo
I patrycyatu przywileje.

Wysoko ważą pany Rada
Wymowę Gąski szczerozłotą:
O starym Rzymie Malcher gada,
Napawa serca rzymską cnotą.

Bo w chwili dumań troska bodzie
Gąskową duszę, pełną bólu!
«*O, patria mea!* O, narodzie!
O, królu! królu! gnuśny królu!

Rozpusty żądłem duch toczony
Zali podtrzyma ojców dzieła?!»

¹Gizy, Burbachy, Korby i Fokiery albo Fukiery — starodawne warszawskie rody mieszczańskie. [przypis autorski]

Regnavit zasie w dobie onój
Król Zygmunt August z krwie Jagiełła...

III

Sławetny Gąska, *lumen* czyste
Na gród i grodu okolice,
Ma córę Zofkę, żonę Krystę
I w rynku zacną kamienicę.

Jakby złocona błyszczą klatka
Komnata każda i alkowa:
Tam rządy Krysta sprawia gładka,
Wielkiego *cordis* białogłowa,

A ona córa najmilejsza,
Dziewka w szesnastej życia wiosnie,
Codzień jaśniejsza i piękniejsza,
By cudny kwiatek ojcom rośnie.

Jedwabiem dzierga haft bogaty,
Do wtóru lutniej śpiewa mile
I pielęgnuje wdzięczne kwiaty:
Tuliby, róże i grandile...

IV

Na całym rynku blask się czyni,
Od pstrych materyj bolą oczy,
Kiedy z rodziną do świątyni
Pan Malcher Gąska dumnie kroczy.

Przy złotym pasie kord podzwania
W pochwiech od srebra i szarlatu,
(Karabel łyczkom prawo wzbrania,
Ale *excepto magistratu*).

Gęba czerwona, wąs sumiasty.
Szata barwista i srebrzysta!
A cóż dopiero cne niewiasty!
A ona Zofka! Ona Krysta!

Jakie bandele! brokatele!
Na białych łonach i ramionach!
A owe kolce! a manele!
W balasach!² — w perłach! — w parangonach!³

V

Jak właśnie *flores* na tej niwie,
Którą blask słońca grzeje złoty,
Tak ona Zofka błogo żywie
W trwałych splendorach cichej cnoty.

²*balasy* — rubiny. [przypis autorski]

³*parangony* — dyamenty. [przypis autorski]

Ze złota kosy, z róż ma lice,
Chabrowe oczy z kruczą brewką, —
Tedy się pysznią cne rodzice
Oną zbyt cudną swoją dziewczką!

Ba! Zofka słonko! Zofka ksieni!⁴
I dla piastuny, Krzychy starój;
(Tę czarownicą *plebs* być mieni,
K'czemu zaś trudno skłonić wiary!)

Bywało, dziewczka tęskni, wzdycha,
W łzach fiołki źrenic skrzą niebieskiej —
O pięknych księżkach stara Krzycha
Gwarzy jej cudne opowieści...

VI

Wgodzinę zmierzchu uroczystą,
Radnego *mentis* foldze k'woli,
Gada pan Malcher z Zofką, z Krystą
O Hanzeatów złotej doli.

W kominie drewka płoną krwawie,
Żywicznych szczapek syczą wiązki —
Na adamaszkim krytej ławie
Sedet familia Malchra Gąski.

Sute ognisko blasków siatką
Patrycyuszowe złoci sprzęty —
Nadobna para (Zofka z matką)
W muzyczne brząka instrumenty.

Schnie z rozekerem⁵ bania szklanna,
Którą po dziadach Malcher chowa...
Niechże ich strzeże Święta Panna
I łaska Pana Jezusowa...

VII

Runął szczep władców *magnificus*,
W cierniowej Zygmunt zgasł koronie —
Ze krwi francuskiej *rex Henricus*
Na Jagiellońskim zasiadł tronie.

Jako w ślad orła żerte kruki
Na hup z powietrznej lecą sfery,
Za królem z Francyej ciągną diuki,
Markizy — konty — kawalery.

Misterną szpadkę łokciem zmierzy,
Delijka kusa i opięta,
Nazbyt foremne na rycerzy
One gaweńskie półdjabłęta!

⁴*ksieni* — w znaczeniu księżna. [przypis autorski]

⁵*rozekier* — gatunek wina. [przypis autorski]

A każdy w krygach, każdy w skokach,
A cnoty podwik zbójca prawy! —
Taki ot piórkos⁶ w lokach, fiokach
Z Krakowa zjechał do Warszawy.

VIII

Niewstydných uciech wielmie pragnie
Gallicki dudek on czubiasty —
Jako żarłoczny wilk na jagnię,
Tak ów pogląda na niewiasty.

Praktyki widno czarodziejskie
I zgoła sprośne czyni zbrodnie —
Rumieńcem płoną dziewczki miejskie,
Gdy jedno którą ślepiem bodnie.

W obliczu słońca miesiąc ginie,
Malchrowej Zofce któraż zrówna?
Tedy twarz diuka krwią zapłynie:
«Na szpadę moją! Cud! Królówna!»

I już go nęci Gąsków dziecko,
Jakbyś lubczyku dał mu ziela,
I pod dom chadza i zdradziecko
Na piękną Zofkę okiem strzela!..

IX

Młodziutkiej wiosny był poranek,
Wdychało miasto oddech szerszy,
Kiedy ów sprośny galski panek
Obaczył Zofkę po raz pierwszy.

Suną dziewice i matrony
W pierś balsam kwietnia brać kojący —
Ujmie się w boki rycerz ony,
Niewieścią cnotę wojujący.

Złota przepaska złotych włosów,
Modra sukienka srebrem tkana —
By wid, płynący od niebiosów,
Szła Zofka biała i różana.

Śmieje się ziemia młodej wiosnie.
Nad miastem słońce lśni ogromne —
Na diuka Zofka pojrzy skośnie
I skryje rzęsami fiołki sromne...

X

Błąka się piórkos ów zakaty,
Raz wraz za oknem wznosi głowę! —
Z po za misternej patrzają kraty
Oczęta Zofki szafirowe.

⁶piórkos — strojniś, fircyk. [przypis autorski]

Trefiona bródka, szatki przednie,
By dzieciół pstrzy się kukła ona —
Niewinna Zofka czegoś blednie,
Jak właśnie gwiazdka zasmucona.

Goreje żądzą piórkos dworny,
Całunki kradłby, jak miód truteń —
Kołysze Zofkę w zmierzch wieczorny
Granie padwanów, harf i luteń!

W kunsztownych trelach pieśń zabrzmiała,
Niby w niej żal drga, tęskność niby —
Mignęła Zofki rączka biała
I spadły z okna dwa tuliby...

XI

Famatus Malcher gada z żoną:
«Zali to Baśka?»⁷ Zali dwórka?
Nie dla przybłędy kwitnie ono
Sławetnych Gąsków dumna córka!

Próżno w narzędzia brząkać strojne,
Próżno barwiczką piększyć lice:
Mieszczkańskie dziewczki za dostojne
Na galskich diuków kochanice!

Latorośl Gansów cnego domu,
Virtute lśkniąca, jako zorza,
Nie zada Gąskom Zofka sromu,
Nie splami *cordis* ani łoża!

Mało się trwożę... Ba! nic wcale
Ową pielgrzymką nieustanną:
Dziewka jak lejja... Ale... ale...
Pilnuj mi córy, moja panno!»

XII

W alkierzu słonko zamigota,
Zapachnie majska w nim ponęta —
Nad kołowrotkiem główka złota,
By róża ślania się podcięta.

Pył osiadł krosna, lutni słodkiój
Rzeźbiona rączka nie nastroi:
Kochanie domu, kwiatek wiotki,
Len biały przędzie w izbie swojej.

Ale coś nitka się nie winie,
Ale wrzecziono coś nie furka:
Ujrzała-ż diuka w złej godzinie
Sławetnych Gąsków dumna córka!

Nad kołowrotkiem główka złota
Ślania się, ślania, dumać rada, —

⁷Zali to Baśka? — Barbara Giżanka. [przypis autorski]

Perła po perle zamigota,
Perła po perle z oczu spada...

XIII

O miłowania tajemnice!
O, przenajśłodsze zachwycenia!
Serce zamienia się w skarbnicę,
W anioła dziewczka się zamienia!

Lelije śnieżne i srebrzyste,
Różana Eos, gdy z snu wstanie,
Mniej są promienne i mniej czyste,
Niż ono pierwsze miłowanie!

Gdys wiódł dziewicę po tem niebie,
Tyś ją na wieki czynił branką:
Za tobą pójdzie i dla ciebie
Egzulką będzie i wygnanką.

I choćbyś wzgardę zyskał w świecie,
Choć na wyklęte szedłbyś drogi,
Ona przed tobą proch zamiecie
I ucałuje twoje nogi...

XIV

Z jękiem godzinę władzy biesa
Wybiły miejskie półzegarza —
Bezzębna Krzycha ogień skrzesa
I gniewnie mruczy i wygraża.

Ponuro płonie stos czerwony,
Kłębią się z tygła gęste pary —
Splunęła Krzycha w cztery strony
I najmożliwsze robi czary.

Na nowiu rwane kipią zioła,
Warzone z kostką nietoperza —
Dysze pierś Krzychy wyschła, goła,
I rozkudłany włos się zjeża.

Czarny kot rozwarł ślep zielony,
Chyłkiem z zapiecka się wymyka —
Odczynia Krzycha urok ony
Sprośnego z Francyej czarownika.

XV

Nie ustrzedz dziewczki od kochanka,
To, co ma zginąć, wierę,⁸ zginie:
Już diuk francuski i rajczanka
W ustronnym schodzą się dziardynie.⁹

⁸wierę — zaprawdę. [przypis autorski]

⁹dziardyn — ogród. [przypis autorski]

Kwitnące grusze w dumach stoją,
W bzach słowikowie nucą w kolej —
Pry¹⁰ ówten lotrzyk: «Bądź ty moja!..»
A sromna Zofka: «W trunę wolej!...¹¹»

Na liściach Dyany skrzą promienie,
Biały letniczek w gąszczach świeci —
Skamla diuk galski, jako szczenię,
Na cnotę Zofki stawiać sieci.

A jego mowie chytrość węża
Daje nadziejskiej czar słodczy —
I zwolna miłość przewycięża
Anielskiej Zofki srom dziewiczy...

XVI

Wichr, by ćma wilków wyje wściekła,
(Dyabłów i wiedźm to są konszachty!) —
Sroga noc, ziejąc grozą piekła,
Pod dach zagnała miejskie wachty.

Błysły dwie gwiazdy, jak gromnice,
I znów je skryła chmur gromada —
Zbój to pod Gąsków kamienicę
Chodem się kocim, jak duch, skrada.

Na piątrze okno ktoś otworzy,
Zaskrzyźnie krata na zawiesie
I szept mknie trwożny: «Skorzéj... skorzéj!...»
I ciemna postać w górę pnie się...

Wychynie księżyc siwogłowy
I blaskiem cudną twarz upieści:
O, córo Gąsków! gdzie liliowy
Twój kwiat?... O, *pudor!*... O, boleści!...

XVII

W starym alkierzu lampka mała,
Gdyby ze sromu gaśnie — kona;
Goreje dziewczki twarz omdlała
I gęba diuka zapieniona.

Powodnią złota rozwichrzoną
Z białego łoża włos się toczy —
Rozwarte ustka... wzdęte łono...
Rwane oddechy... mętne oczy...

Srogo się piórkos rozplomienia,
Krwie warem kipią Zofki żyły —
I jedno słyhać szmer westchnienia
I jedno słyhać: «Miły... miły...»

¹⁰*pry* — rzeczce. [przypis autorski]

¹¹*wolej* — raczej. [przypis autorski]

I, by osika, drżą oboje,
Rozkoszą skuci i wargami...
Tedy się wzdryga pióro moje,
Inkaustowemi płacząc łzami!...

XVIII

Przecz tego dachu mściwa chmura
Gromowym deszczem nie osmaga?...
W gachowych ręku Gąsków córą,
Jako gamratka¹², leży naga!...

Blask na pościeli śnieżnobiałej
Po dwu się ciałach mdlawo ślania:
Gaweński machlerz¹³ — ryś zgłodniały,
A ów kwiatusek — senna łania.

I żrą i palą ślepią krwawą,
Jako u wilka rozognione,
I nagie stopki różowawe
I lelijowe piersi one!

I kala zbrodzień róże wonne
Jadem całunku plugawego!
I nic mu! nic mu już nie wzbronnie!
I wszystko! wszystko! jego! jego!

XIX

Złe się po domie kręcą duchy,
Dokoła groza i ciemność —
Aliści szmer wstał z ciszy głuchój
I zwolna roście... roście... roście...

Ktoś drży... ktoś jęknął... ktoś się skrada...
Szparą błysk mignął, gdyby złoto —
O, gachu! gachu! Biada! biada!
O, Zofko! Zofko! Co to? co to?

Frunie diuk z łoża ptasim lotem
I dziewczkę kłnący i kochanie —
I znagła pęknię drzewi z łoskotem!
I ktoś na progu znagła stanie!

Tedy bacz: trupie światło świecy,
W niem twarz, co, zda się, krwią ma pociec —
I diuk pod oknem sinolicy,
I krzyk straszliwy: «Ociec! Ociec!...»

XX

Z Malchera Gąski dumnej skroni
Zimnego potu ciekłą strugi,

¹²gamratka — nierządnica. [przypis autorski]

¹³machlerz — oszust. [przypis autorski]

A świeca gore w jednej dłoni,
A nóż niemiecki błyska w drugiej.

Gną się pod gachem dudki owe,
Malowna gęba zbyła pychy...
I wzniesie Gąska hardą głowę
I stąpa k'łozu straszny... cichy...

Na twarzy dziewczki obłąkanie
Pospołu z lękiem gra widomie
Z ojcowych źrenic łza ukanie,
Krwawa i żrąca, jako płomień.

I nad jej łonem zgiął się białem,
Nad łonem Zofki! — skarbu! — dziecka!
I błysnie Gąska puinałem!
I krwią ocieknie stal niemiecka!...

XXI

Wrzask: owo zgoła wrzask szatana!
Od tego wrzasku stygnie dusza!...
Chocia haniebnie rozespana,
Zrywa się wachta z pod ratusza.

Kapią pochodnie smolnym śluzem,
Z gniazda na baszcie kraczą wrony;
Z półhakiem¹⁴ — z dardą¹⁵ — z arkabuzem
Zbrojny za zbrojnym wali z brony.¹⁶

Noc — dymny płomień — klątwy — zamęt,
Żacy — gamratki — pachółkowie, —
Jako dyabelski autorament
Pstre się na rynku wicherzy mrowie.

Aż mignie drabom sine lico
W groźnej kagańców jaskrawości:
Trup! Trup! Pod Gąsków kamienicą!
Dworzanin króla jegomości!...

XXII

Srogą patrycyat zbudzon wrzawą
W swoich się domiech wielmie trwoży,
Tu owdzie światło błysnie krwawo,
Tu owdzie okno ktoś otworzy.

Bieli się czepiec burmistrzynie,
Wójta łeb w duchnie¹⁷ przyłgnał k'szybie:
Zali hultajstwo tumult czyni?
Zali na miasto *hostis* dybie?

¹⁴*półhak*, *arkabuz* — broń palna. [przypis autorski]

¹⁵*darda* — halabarda. [przypis autorski]

¹⁶*brona* — brama. [przypis autorski]

¹⁷*duchna* — czapka nocna. [przypis autorski]

Ktoś grubo drze się: „Gore! gore!”
A ktoś cieniutko: „Rata! rata!”¹⁸
Baryczka wróży wojny skore,
A imćpan Strubicz koniec świata.

Zasie z pospólstwa szwiec Franciszek
Najtrafniej sekret ów odmyka:
«Owo się zjawił bazyliszek,
Jako za króla nieboszczyka!»

XXIII

Na stare tyny¹⁹ Gąsków gmachu
Różane brzaski kładnie ranek;
Próżno po ziarna lecą z dachu
Srebrne gołąbki na krużganek.

Z gotyckich okien szmer pacierzy
Ponuro płynie pod niebiosą —
Wśród żółtych gromnic łzawo leży
Ona królowna złotowłosa.

Na białym czechle²⁰ garść bławatków,
Na białej trunie mirtu wieńce,
Ale z gierlandy świeżych kwiatków
Już nie wyskubią ulubieńce.

Szczezły piosenki i uśmiechy,
I ono słodkie miłowanie
I jedno ostał trupek cichy —
I łzy — i żal — i płkanie...

XXIV

Z Wawelu konie zaparskały,
Migają pióra, szpady, krezy,
A przodem sady drygant²¹ biały,
A na drygancie król Walezy.

Lśkni gęba nowiu złotolita
Nad starym tumem Panny Maryej —
Gaweński trefniś, jak banita,
Z onej sarmackiej gna barbaryej.

By na waletę cudny Kraków
Pod modrem niebem srebrzy mu się —
Wždy chce purpury król Polaków
Po krwawym bracie Carolusie.

I owo bluźni: «Hej, niedźwiedzie!
O nowym radźcie niedźwiedniku!» —
Niech tedy k'Francyjej bies cię wiedzie,
Koronowany Sodomczyku!...

¹⁸*Rata! rata!* — na pomoc! [przypis autorski]

¹⁹*tyn* — mur. [przypis autorski]

²⁰*czechel* — szata pośmiertna. [przypis autorski]

²¹*drygant* — rączy ogier. [przypis autorski]

XXV

Z błękitu nieba kula skrawa
Miedzią — fioletem — krwią się mieni,
Świt — rynek — cechy — senat — ława,
Pień — pręgierz — butle²² — kat w czerwieni.

Z dobrym się kumem kum weseli,
Zalotnych podwik lśknią oczęta —
Z ratusznych ciemnic wiodą w bieli
Srebrnogłowego delinkwenta.

Z pod wiechy²³ gęźbę wietrzyk miecie,
Z kościoła leci dzwonka granie —
Ostatnie Gąska na tym świecie
Od mnicha bierze całowanie.

Pisarz katowi znak podawa,
Motłoch rozdziawia chciwe oczy, —
I głowa ścięta! — srebrna! — krwawa!
Od pnia się toczy!... toczy!... toczy!...

XXVI

Nie tak świat ludzkie trapią wojny,
Jako złych losów anathema —
Zaginął Gąsków ród dostojny
I po ich domie śladu nie ma!

Ninie nie wskrześnie żadnym cudem
Cnych potentatów złota sława! —
Jedno się błąka między ludem
Ona opowieść dumno — krwawa.

I owo duszy rymopisa
Stara trajedja widna cała:
Francuskie książę z sercem lisa
K'białej lelijce żądzą pała!

Rzymianin — ociec pierś jej mleczną
Na koral zmienia ciosem noża!

Daj duszom zmarłych światłość wieczną
O, boleściwa Matko Boża!...

²²butel — pacholek kata. [przypis autorski]

²³Z „pod wiechy” — z gospody. [przypis autorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/kronika-mieszczanska>

Tekst opracowany na podstawie: Artur Oppman, *Kronika Mieszczańska*, wyd. Stefan Demby, druk Piotr Laskauer i S-ka, Warszawa 1903.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>) na podstawie tekstu dostępnego w serwisie Wikiźródła (<http://pl.wikisource.org>). Redakcję techniczną wykonała Paulina Choromańska, a korektę ze źródłem wikiskrybowie. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.